

WIELKA
1907
WILNA

P.4060



ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SKIERNIEWIC I OKOLICY.

Nr 5.

M a j 1938 r.

Cena 20 gr.

Nakazy patriotyzmu lokalnego (Prawdy, które trzeba powtarzać).

Życzyć swojemu miastu czy swojej wsi pomyślności, dobrobytu, rozwoju, cieszyć się z każdej zdobyczy na drodze ich postępu i kultury i przyczyniać się w miarę swych możliwości do podciągania wzwyż swego osiedla — oto nakazy patriotyzmu lokalnego.

Grzeszy przeciw tym nakazom ten —

— kto krytykuje formy i metody pomocy zimowej dla bezrobotnych, ale mogąc, nie daje sposobności robotnikowi czy rzemieślnikowi zarobić w lecie tyle, żeby część zarobku mógł odłożyć na zimę i obywać się bez pomocy zimowej.

— kto przy odnawianiu domu posługuje się, pomijając malarza, pracą niekwalifikowanego robotnika czy dozorca domowego.

— kto, będąc właścicielem domu, nie daje dozorczy domowemu ludzkiego mieszkania. (Jak można wymagać od dozorczy wypełniania obowiązków podanych w „przepisach sanitarnych szczegółowych“, dając mu mieszkanie w drwalce z dopłatą paru zł. mies.).

— kto przez brak uświadczenia czy snobizm przyczynia się lekkomyślnie do anemii gospodarczej swego osiedla, pozbawiając zarobku miejscowego rzemieślnika czy kupca, nawet wtedy kiedy żądany przedmiot, czy to-

war nabyć można na miejscu w równie dobrym gatunku, jak w wielkich ośrodkach przemysłu i handlu.

— kto nie składa swych oszczędności w miejscowych instytucjach kredytowych, przez co zmniejsza krwioobieg gospodarczy swego miasta i powiatu.

I naodwrot grzeszy śmiertelnie przeciw lokalnemu patriotyzmowi pracownik sezonowy, co swój tygodniowy zarobek zapracowany, po zimowym bezrobociu, przy odnawianiu domów oddaje w sobotę Molochowi Społecznemu, temu potwornemu niszczycielowi dobrobytu mas pracujących i kultury naszego miasta

... i robotnik, który bez rzeczywiście uzasadnionej potrzeby przez strajk niszczy warstwą pracy, będący przecież nie tylko własnością pracodawcy, ale dobrem całego miasta.

Kto dla swego miasta nie ma nic prócz lekceważenia, niechęci czy drwiny, kto nie uświadcza sobie, że na dotychczasowe zaniedbanie złożyły się również jego sobkostwo, indolencja, czy bezpłodny krytycyzm, ten za prawdę nie jest przyjacielem Skierniewic.

w. ł.

NOWY DZIEKAN SKIERNIEWICKI.



Dnia 8 maja r.b. Skierniewice uroczyscie i serdecznie witaly swego nowego dziekana ks. dr. Józefa KOWALIŃSKIEGO. Urodzony 6.III. 1892 r. w Warszawie, w rodzinnym miescie konczy gimnazjum i seminarium duchowne i w dniu 16.I. 1915 roku otrzymuje swiencenia kaplanskie. Nastepuja studia na uniwersytecie w Warszawie, a nastepnie w Rzymie, uwieńczzone stopniem doktora Św. Teologii. Po wikariacie w Mińsku Mazowieckim zostaje wikariuszem w parafii św. Aleksandra w Warszawie

i w tym czasie należy, jako zastępcą sekretarza, do otoczenia ówczesnego nuncjusza ks. Achillesa Ratti, obecnie Ojca Św. Piusa XI.

W latach 1920—1922 sprawuje duszpasterstwo we Francji, poświęcając się pracy wśród robotników - wychodźców z Polski, a po powrocie do kraju, ks. dr. Józef Kowaliński, jako wybitny teolog, obejmuje katedrę w Seminarium Duchownym Warszawskim. Dwukrotnie wyjeżdża do Anglii dla studiów nad metodami wychowawczymi stosowanymi w tym kraju. Obok pracy wykładowczej w Seminarium, ks. dr. Józef Kowaliński przeszło 20 lat był wychowawcą młodzieży szkolnej, jako prefekt przodujących gimnazjów stołecznych: Św. Stanisława, Reja i Zamoyskiego.

Dążąc do podniesienia kultury religijnej, bierze czynny udział w pracach Koła Wiedzy Religijnej, w Zjednoczeniu Lekarzy Katolików, dla których organizuje rekolekcje, pisze dzieło o wychowaniu duchownym dla młodzieży seminaryjnej, umieszcza artykuły w Kurierze Warszawskim i w miesięczniku katechetycznym, którego jest współredaktorem, jest długoletnim członkiem zarządu Warszawskiego Koła Księża Prefektów i Sekretarzem Zarządu Diecezjalnych Kół Księża Prefektów na całą Polskę. W ostatnim numerze „Życie Szkoły“, pisma wydawanego przez uczniów gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, młodzież najserdeczniej żegna swego wybitnego wychowawcę i podkreśla jego całkowite oddanie się sprawie społecznej.

My zaś tutaj, witając z należąca czią Wybitnego Kapłana, społecznika i wychowawcę, życzymy Mu z głębi serca, by ugory naszego życia nie były zbyt twarde i nieużyte i by ziarna Jego siewu wydawały plon rzetelny i obfity.



K R O N I K A.



Święto Sztandarowe. W czwartek wieczorem miasto witało uroczyscie przybyły po poświęceniu w Warszawie Sztandar naszego pułku artylerii lekkiej im. Króla Władysława IV.

Program dalszych uroczystości:

Niedziela, 29 maja: godz. 19 — capstrzyk po ulicach miasta; godz. 20 — uroczysty apel poległych w koszarach im. Króla Władysława IV.

Poniedziałek, 30 maja: godz. 8.³⁰ — zbiórka organizacyj na placu przy kościele garnizonowym; godz. 9 — Msza św. polowa; godz. 10

— przysięga na sztandar; godz. 10.³⁰ — wręczenie odznaki pułkowej; godz. 11 — defilada Pułku na ul. Kilińskiego; godz. 16.²² zabawy żołnierskie w lesie miejskim.

Nowy dowódca dywizji. Na miejsce generała St. Kozickiego mianowany został p. pułkownik Ajdukiewicz. Fotografję p. Pułkownika podamy w numerze następnym.

Referat melioracyjny przy Starostwie objął p. inż. Władysław Zieliński, który urzęduje w pokoju Nr 50 w czwartki od g. 9—13.

Urząd Komisarza Ziemskiego przywrócony został przy Starostwie Skierniewickim. Komisarzem Ziemskim został p. inż. Janusz Michalski, który urzęduje w pokoju Nr 51 Dom Sejmik., przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 12. Sekretarz — codziennie od 10—12.

Komendantem Policji Państwowej na pow. Skierniewicki został p. komisarz Ignacy Miński, poprzednio kierownik XIII komisariatu w Warszawie, ostatnio Komendant powiatowy w pow. Sochaczewskim.

Gimnazjum męskie. Tak więc ni z tego ni z owego stanie nowe gimnazjum na pierwszego września.

W maju 1936 r. zawiązał się pod przewodnictwem, sędziego Moczulskiego Komitet Społeczny i zaapelował do niewyczerpanej nigdy, choć już bardzo znużonej, ofiarności publicznej.

W listopadzie tegoż roku Komitet Społ. ustąpił miejsca Komitetowi z ramienia Min. Oświaty z Dyrektorem Kaczyńskim na czele. Dobrowolne opodatkowanie rodziców przyniosło mimo wszystko—25 tys. zł., miasto dało—46 tys. zł., Ministerstwo Oświaty—44 tys. zł., Fundusz Pracy—10 tys. zł., Cegielki—2 tys. zł. Wybudowano dotąd za 127 tys. zł.

Nowy gmach mieścić będzie 7 pięknych obszernych klas, salę konferencyjną, gabinet dyrektora, kancelarię, gabinet lekarski, świetlicę, jadalnię z kuchnią, obszerną szatnię i mieszkanie woźnego. Gmach jest wyposażony w centralne ogrzewanie, wodociąg i kanalizację. Na trzech poziomach połączony jest przejściami ze starym gmachem: na parterze i I piętrze ogrzewane korytarze, na II piętrze otwarta pergola.

Do wykończenia gmachu potrzeba jeszcze 25 tys. zł.

Skromną pozycję cegiełek trzeba będzie podnieść!

Rozbudowa Szkoły Handlowej. Inicjatywa i energia p. dyrektora A. Tarnowskiego, mają już w ciągu lata doprowadzić do znacznego powiększenia obecnego szczytłego lokalu Szkoły Handlowej. Nad budynkiem obecnym ma być nadbudowane II-ie piętro, przyczem właściciele przystępują do budowy już w czerwcu i mają nadzieję oddać Szkole nowe pomieszczenia z początkiem nowego roku szkolnego. Szkoła uzyska 3 pracownię i salę gimnastyczną. Obecne klasy będą znacznie powiększone. Pozwoli to na powiększenie liczby uczniów o 30—40, co pokryje z nadwyżką zwiększenie czynszu za lokal, a nawet stworzy względną samowystarczalność gospodarczą Szkoły.

Nowi maturzyści. Świadczenia dojrzałości w Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Skierniewicach otrzymali: Adamiak Józef, Agdan Mirosław, Baran Władysław, Błęzejewski Zygmunt, Brodowicz Marian, Choiński Zbigniew, Corradini Stanisław, Fetter Czesław, Jagóra Michał, Kamiński Witold, Kazimierzczak Ludwik, Kędziora Jan, Klinger Henryk, Konstanciak Wiesław, Krychniak Jerzy, Kwaśniewski Stefan, Małachowski Czesław, Mikiński Antoni, Motal Wojciech, Niekrasz Jerzy, Prussak Mieczysław, Prykiel Edward, Raniżewski Roman, Rayzacher Lech, Siekowski Edward, Szadkowski Stanisław, Szczeniowski Edmund, Szymanowski Jerzy, Urbaniak Tadeusz, Walczak Wiktor, Zakrzewski Zygmunt, Ziętara Jan.

Czerwony Krzyż. Oddz. P.C.K. w Skierniewicach urządza w okresie od 1 do 10 czerwca b.r. „Tydzień P.C.K.". W okresie „Tygodnia“ w niedzielę 5 czerwca urządzona będzie zabawa i loteria fantowa w parku S.G.G.W. celem zebrania funduszy na szkolenie drużyn i zakup sprzętu rat. san.

Wznowienie „Sokoła“. Dnia 30 kwietnia r.b. w lokalu Straży Pożarnej Ochotniczej pod przewodnictwem p. Wł. Strakacza odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“.

Po wysłuchaniu referatu członka zarządu okręgu warszawskiego p. S. Lesiewicza o zadaniach bieżących sokolstwa, walne zgromadzenie postanowiło uzupełnić zarząd T-wa i wznowić działalność Gniazda.

Zarząd T-wa obecnie stanowią: p. Wł. Strakacz—prezes, pp. J. Kismanowski i S. Lesiewicz — wice-prezesi, pp. B. Bęczkowski, J. Dłużniewska, J. Karwowski, A. Sikorski, J. Wekła i B. Wolski—członkowie zarządu.

Została też wybrana komisja rewizyjna i sąd honorowo-dyscyplinarny.

Związek Rezerwistów urządził dla swych członków w dniu święta narodowego uroczystą audycję, która odbyła się w sali Rady Miejskiej. Na całość złożyła się prelekcja p. T. Sułkowskiego oraz recytacje członków Związku: pp. Cabana i Potera.

Drzewka przydrożne przybywają. W bież. roku przybyło ich 600 — na drogach powiatowych i 150 — na drogach gminnych. Z liczby dawniej posadzonych drzewek, ponad 2000 zyskało nowe paliki.

Z okazji Dni Przeciwgruźliczych na Towarzystwo Przeciwgruźlicze złożyli: P. Leonia Mazarakowa—10 zł., P. Julia Mankielewiczowa — 20 zł.

Czytelnia im. Tadeusza Kościuszki.

Dnia 18/V b.r. odbyło się doroczne walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Czytelni, poświęcone w znacznej części sprawie rozszerzenia działalności czytelnicy, oraz zwiększenia liczby abonentów i członków Towarzystwa. Mimo bowiem pomocy zarządu miejskiego, rozwój Czytelni jest w zasadzie uzależniony od współpracy z nią mieszkańców miasta i z tego powodu obowiązkiem każdego z nas jest zapisać się na członka Towarzystwa. Opłata roczna wynosi 2 zł., a wstyd donieść, że tych członków jest w tej chwili około 30. Przewodniczącym zgromadzenia był p. burmistrz Fr. Filipski, na członków zarządu i komisji rewizyjnej wybrano pp. przełożoną J. Twarowską, J. Sawicką, M. Rybicką, H. Lipińską, Z. Chroboczkową, Z. Strzelecką, J. Sokółowskiego, prof. A. Wittenberga, na zastępców: inż. St. Domańskiego, J. Kleniewskiego i T. Sułkowskiego.

Spółceństwo Skierniewic powinno zrozumieć, że rozwój tej placówki istniejącej już 30 lat równa się rozwojowi kulturalnemu mieszkańców i że przy lepszej współpracy wszystkich można będzie z Czytelni im. T. Kościuszki uczynić ośrodek najszerzej pojętej pracy kulturalnej. Nie czekajmy więc na zaproszenia ale sami zgłaszajmy się i zapisujemy na członków Towarzystwa. Redakcja „Głosu Skierniewic i Okolicy” wzywa swych czytelników do propagowania tego hasła. Zanudzajmy nim swych znajomych, witajmy się słowami: „Zapisz się na członka Towarzystwa Czytelni!”, leniwszych przyprowadzajmy sami do lokalu Czytelni (Senatorska 10 1-sze piętro), róbmy powszechną mobilizację, a w ten sposób spełnimy swój obowiązek obywatelski i przyczynimy się do rozwoju kultury Skierniewic.

Moloch Społeczny. 8 maja na imieninowej uroczystości, gdzie obficie raczono się nabytym w Warszawie trunkiem (alkohol metylowy) uległo zatruciu 10 osób, z których 5 zmarło w następnych dwóch dniach. Jeden ze zmarłych osierocił 4 dzieci.

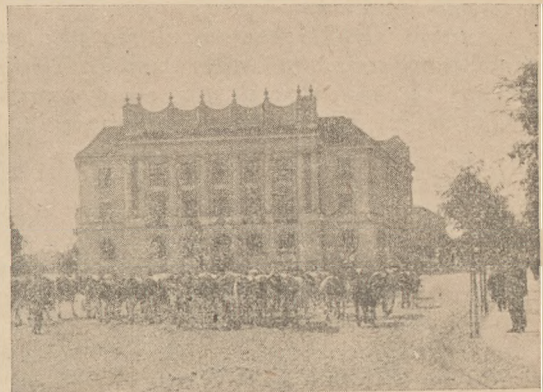
24 maja o godz. 12 w południe w świetlicy Komisji poborowej lekarz wojskowy wygłosił pogadankę o alkoholizmie. Żywo, treściwie, zrozumiale przez pół godziny nastawiał serca i myśli młodych chłopców z gminy Skierniewki.

Tegoż dnia o godz. 12 w nocy higienistka z Godzianowa obudziła telefonem lekarza powiatowego, prosząc o radę, co ma dalej robić z zatrutym wódką poborowym, który daje słabe tylko oznaki życia.

Na szczęście tym razem nie skończyło się tak tragicznie.

Zaćmienia „Zemwaru”. Pierwsze całkowite, wielogodzinne było 1-go maja, drugie częściowe—15 maja, następne—21 maja, dalsze—24 maja. Notując skrupulatnie daty i czas trwania, na przyszły rok będziemy mogli wydać Kalendarz zaćmień „Zemwaru”.

Vivat pryszczyca! Podobno S.G.G.W. uzyskała już kredyty na budowę obory za miastem, podobno plany już się robią. Na razie jednak, jak tylko wreszcie zazieleniła się trawka, wielmożne krowy S.G.G.W. ruszyły aleją Sienkiewicza ze swej siedziby przy Domu Sejmikowym na pastwisko.



Ale znalazł się wreszcie czynnik mocniejszy od Władz i od „Głosu Skierniewic”, który zapędził je natychmiast z powrotem i zamknął w oborze. Vivat Dr Guz, vivat pryszczyca!

Białynin się rusza. Dopiero przed niespełną 2 laty powstałe Koło Gospodyń w Białyninie robi co może, żeby rozruszać tę śpiącą nieco, choć zamożną wieś księżacką.

18 kwietnia w remizie strażackiej urządziło Koło przedstawienie „Krewniaka z Ameryki” pod umiejętną reżyserią p. Z. Scisłowskiego. Wykonawcy grali świetnie, na wyróżnienie zasłużyła zwłaszcza p. Fr. Dudkówna, która grała Basię, mając podobno 39^o stopni gorączki. Czysty dochód 65 zł. pójdzie na zakup krzeselek do dziecinca.

Spółdzielnia Spożyw. „Odrodzenie” w Białyninie. Spółdzielnia w 1936 r. z powodu nieumiejętnej gospodarki chyliła się do upadku. Złożyło się na to nadmierne szafowanie kredytem i zaopatrywanie się w towary w nieodpowiednich źródłach.

Dopiero rok 1937 przyniósł wyraźną poprawę. Zarząd postanowił zamknąć kredyty, długi stare i nowe oraz różne należności, jak podatki i różne składki na czas regulować, kredyty udzielone przez dawne zarządy bez-

względnie ściągać, w odpowiednich źródłach w towary się zaopatrywać. Po roku pracy wynik był następujący: Obrót wyniósł 33.080, czysta nadwyżka 963,78 gr. (w 1936 r. zaledwie 56 zł.). Członkowie dostali dywidendę 2% od zakupów, a udziały zostały oprocentowane w stosunku 1½% od udziału.

Wypłacenie dywidendy przed Świątami Wielkiejnocy odbiło się zaraz na obrocie w sklepie, targi dochodziły do 500 zł. dzien-

nie. Spółdzielnia kredytu nie udziela, towary sprowadza ze Związku „Społem” z Łodzi.

W 1937 r. spłaciła Spółdzielnia różnych należności około 1.500 zł. Obecnie Zarząd Spółdzielni kupuje plac pod własny dom, który ma w przyszłości stanąć na tymże placu.

W dniu 12 czerwca Spółdzielnia będzie obchodzić „Dzień Spółdzielczości” a zarazem 30-to lecie istnienia Spółdzielni w Białymnie.

E. Pelczarski.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SKIERNIEWIC.

WJAZDY DO MIASTA:

Szosa od Warszawy

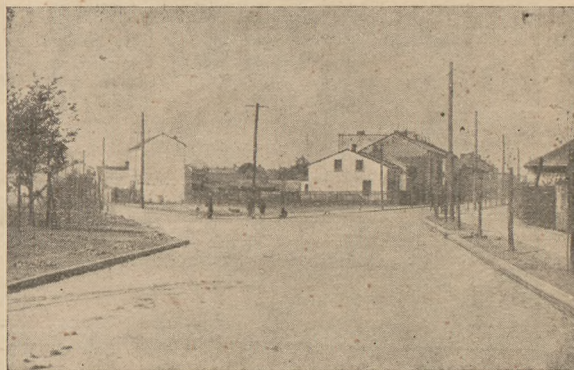
W roku ubiegłym, mimo odnowienia 40 % domów w mieście, akcja porządkowo-sanitarna w Skierniewicach nie zyskała zbyt pochlebnej oceny władz nadzorczych. Nic dziwnego: jak cię widzą tak cię piszą, a właśnie ci którzy przybywają do miasta od Warszawy samochodem widzą Skierniewice od najgorszej strony.

Szosa Mszczonowską wjeżdżają w płataninę wąskich uliczek, przy czym ulice prowadzące do śródmieścia: Długa, Średnia, Żwirki (dawna Pamięcka) tak są wąskie i niepokazne, że wjeżdżający ani wie kiedy zostanie wepchnięty w sławetną ul. Jagiellońską, która go wyprowadzi w pole z ominięciem śródmieścia. Wrażeniową ocenę miasta uzyskują nasze władze nadzorcze oglądając drewniaki i parkany ul. Średniej i przeznaczone na rozbiórkę rudery — Jagiellońskiej.

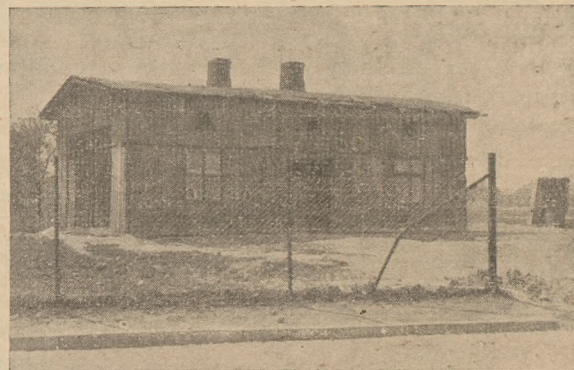
To też słusznie się stało (oczywiście nie tylko ze względu na władze nadzorcze), że w ostatniej chwili przed zatwierdzeniem planu regulacyjnego, Komisja Regulacji miasta uchwaliła rozszerzyć prowadzącą do Rynku ul. Średnią do 18 metrów i ściąć ostry narożnik między Średnią a Mszczonowską.



Byłoby bardzo pożądane, by na trójkątnym placu przy zbiegu ul. Mszczonowskiej i Długiej, należącym do miasta pobrać w przyszłości jakiś okazalszy, dwupiętrowy gmach publiczny, któryby reprezentował miasto z tej strony tak jak to czyni Dom Sejmikowy wobec przyjeżdżających koleją.



Nim to nastąpi trzeba zaraz, natychmiast, znaleźć instancję dość silną, by zmusiła właściciela okropnej rudery naprzeciwko uporządkowanego ostatnio skweru na narożniku Długiej i Mszczonowskiej do rozbiórki i usunięcia tej nietykalnej nieruchomości.



Jak wiadomo, właścicielem „nieruchomości” jest Skarb P., administratorem Urz. Wojew.

I wjazd koleją od Krakowa

Z tej strony Skierniewice przedstawiają się dużo lepiej. Gdy pociąg zwalnia, przed stacją wita turystę, stojącego w oknie wagonu nasz park, piękny choć zapuszczony i zaniedbany. Lecz i tu znowu uderzy go przykro widok starej, walącej się rudery.



To dawny „domek szwajcarski”, Bóg wie już kiedy, komisyjnie zakwalifikowany do rozbiórki.

Zapytywaliśmy ponownie intendenta Szk. Gł. G. W. kiedy wreszcie Szkoła przystąpi do rozbiórki:

— Dziś jeszcze bym to zrobił, ale nie mam zezwolenia.

— Od senatu, czy od rektora?

— Ależ nie, czyż Pan nie wie, kto administruje budynkami państwowymi?

A więc znów ta sama instancja: U. W.

— *Quousque tandem!*

Działki dla bezrobotnych na terenie Skierniewic.

„Łoskot i zmierzwiiony rytm radosnej pracy ludzkiej błękał się daleko i szeroko”.

Tak pisze G. Morcinek o pracy działkowców na terenie Górnego Śląska, gdzie działki

powstały na dawnych terenach kopalnianych, a bardzo często na hałdach. Tak było i u nas w Skierniewicach wiosną 1937 roku i 1938. Teren coprawda nie taki skalisty, ale również bardzo trudny do uczynienia go zdającym do uprawy. Za to chyba w takiej samej mierze jak działki górnośląskie, był widokiem radości posiadania kawałka ziemi i nadziei lepszego jutra.

Przy rozdzielaniu działek okazało się, że, pomimo zwiększenia terenu, jest ich jeszcze za mało. Działkowcy zeszłorocznicy prawie wszyscy prowadzą dawne swoje działki, a jeśli w jakimś wypadku ktoś nie mógł dostać działki zeszłorocznej, było wiele próśb a nawet chęci zrezygnowania z udziału. Tyle przywiązania do kawałka ziemi rodzi własna praca włożona w tę ziemię. Nowi działkowcy dostali działki opuszczone lub na nowym terenie. Roboty wiosenne zostały przez działkowców wykonane bardzo szybko i starannie pomimo trudnych warunków terenowych. Po zasianiu i posadzeniu zaczęło się niecierpliwe czekanie na pierwsze roślinki, które zaczynają wschodzić, jako pierwszy wyraz życia działki.

Działki Skierniewickie, zapoczątkowane w roku zeszłym, są prowadzone przez Sekcję Ogródków Działkowych Towarzystwa Przyjaciół Skierniewic. W roku tym kierownictwo Sekcji objęła inż. Zofia Chroboczkowa. Teren działek w tym roku znacznie się powiększył,

liczba działek z 48 wzrosła do 89.

Część zeszłorocznego terenu została oddana pod budowę gimnazjum żeńskiego, za to dużo więcej dostaliśmy w bezpłatną dzierżawę od Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W roku tym przeprowadzono roboty około ogrodzenia tego terenu. Ogrodzenie wykonane zostało z zasiłku Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, które dało nam również część pieniędzy na zagospodarowanie działek, jak zakupno nasion i nawozów.

Obszar jednej działki wynosi 300 m.² Działkowcy płacą z działki 4 zł. czynszu, dostają za to nawozy oraz nasiona i rozsady warzyw i kwiatów, na obsadzenie działki. Koszt obsiewu i nawozów grubo przekracza tę kwotę, ale chodzi tutaj o zasadę, że nic nie daje się za darmo. Plan upraw na działkach jest ustalony szematycznie dla ułatwienia pracy instruktora, pozwala się jednak na pewne indywidualne zmiany.

Dla orientacji

co daje działka rodzinie bezrobotnego,

oprócz wartości o których wspomniano na początku sprawozdania, podajemy zbiór z działki jednego z najlepszych działkowców z ubiegłego roku p. Słodownika:

Ziemniaków—55 kg, buraków ćwikłowych 200 kg, brukwi 74 kg, marchwi 48 kg, pietruszki 9 kg, cebuli 6 kg, fasoli ziarna 23 kg, fasoli szparagowej (strąki) 17 kg, pomidorów 109 kg, kapusty 160 główek, ogórków 146 sztuk. Pan Słodownik ocenia zeszłoroczny **dochód z działki na 70 zł**. Pobieżne obliczenia pozwalają przypuścić, że średni dochód z działki wahał się **około 50 zł**. Jak z tego widać dochód ten jest całkiem poważny.

Działki w Skierniewicach w roku zeszłym pomimo późnej pory rozpoczęcia robót, uznane zostały za jedne z najlepszych. Do podziału z Krośniewicami i Płockiem

otrzymaliśmy I-szą nagrodę

w Województwie za całokształt pracy na działkach, oraz cały szereg nagród indywidualnych. Nagrodzeni zostali: I. Słodownik Wincenty, II. Kustra Konstanty, III. Jastrzębscy Mieczysław i Kazimiera, IV. Dąbrowski Antoni, V. Maciaszek Franciszek, VI. Różański Antoni, VII. Szmidt Zofia.

Sądząc z poziomu pracy w tym roku i z pierwszej oceny naszych działek przez inspektora wojewódzkiego, wolno mieć nadzieję, że ten rok nie będzie gorszy od zeszłego. Duża zasługa w postawieniu działek na takim poziomie przypada zeszłorocznemu instruktorowi p. inż. St. Krawczyńskiemu, za co na tym miejscu pragniemy mu gorąco podziękować.

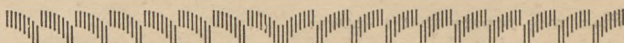
Praca nasza spotkała się z bardzo przychylnym ustosunkowaniem się wielu instytucji, którym tu również dziękujemy. Mianowicie Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego za udzielenie części terenu, Zakładowi Uprawy i Hodowli Warzyw S.G.G.W. za ofiarowanie nam dużej ilości nasion, Administracji Folwarku S.G.G.W. za wiosenną obróbkę pola końmi, Kierownictwu Praktyk S.G.G.W. za rozsady warzyw i kwiatów, Zarządowi Miasta za zawsze chętną pomoc i pozwolenie p. Andersowi na zajmowanie się działkami. Panu Profesorowi E. Chroboczkowi za wykonanie planu pojedynczej działki i cenne wskazówki przy prowadzeniu działek.

*Sekcja Ogródków Działkowych,
T-wa Przyjaciół Skierniewic i Okolicy.*

Odnawianie domów w b. r. idzie różnie niż w roku zeszłym. Znikają jedna za drugą brudno-sine śmiertelne koszule, jeszcze dość liczne przed miesiącem. Przeważającą barwą Skierniewic staje się ciepła, jasno-słomkowa, względnie kremowa barwa z jaśniejszymi obramowaniami okien. Szkoda tylko, że pp. właściciele domów czy pp. malarze ujawniają nieco za mało odwagi w doborze barw, przez co niektóre dzielnice miasta np. Rynek

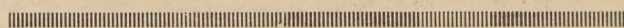
dają wrażenie pewnej monotonii. A przecież **wzory barw** zalecanych przez Zarząd Miasta i Tow. Przyjaciół Skierniewic uwidocznione w bramie Magistratu tworzą gamę wcale rozległą.

Nasz Konkurs na najpiękniejszą fasadę domu rozstrzygnięty zostanie dopiero w jesieni. Już teraz jednak warto zaznaczyć niektóre szczęśliwe osiągnięcia w zakresie połączeń barwnych. Do takich należy np. dwupiętrowy **dom przy ul. Jagiellońskiej Nr 27**: jasno-słomkowa barwa z obramowaniami okien w kolorze szaro-kamiennym (nie białym! — który na tym tle robił by wrażenie niebieskawego), a dalej parterowy domek przy ul. Mszczonowskiej Nr 3 barwa kremowa, okna jasno-oliwkowe. Oliwkowa barwa przeważa przy malowaniu otworów. Naogół barwa ta nie budzi zastrzeżeń jednak warto zwrócić uwagę, że jest to barwa złożona, w której obok tonów zielonych oko rozróżnia ciemno-żółte (brązowe). W gorszych gatunkach farb słońce wypije zieleni i zostanie sam tylko ciemny brąz.



Termin naszego Konkursu dla P.T. Nauczycielstwa na pogadankę pt. „Dzieci otaczają opieką plantacje miejskie”, ogłoszony w Nrze 4 „Głosu” przedłużamy **do 8 czerwca b.r.**

W związku z Konkursem otrzymaliśmy miły wierszyk, przeznaczony dla młodszych dzieci, który tu drukujemy:



LIST DO DZIECI.

Popatrzcie się wkoło dzieci,
jak ślicznie słońko nam świeci,
jak każdy wesół, radosny,
cieszy się z życia i wiosny!

Tu skowronka głosik dźwięczny,
tam zbudzona muszka brzęczy,
tu się młoda trawka budzi
(bo spać dłużej jej się nudzi!)

Bratki wznoszą w górę głowy
i długie wiodą rozmowy,
ten się skrzywił jak do płaczu,
tamten pyta: Co to znaczy??

Czy się znajdzie jaka rada?
dziś skradziono mi sąsiada—
wyrwano go z korzeniami!! —
Co się jutro stanie z nami??! . . .

Trawka pięknie tak zasiana,
cała wkoło wydeptana!
Jakiż smutny jest nasz los . . .
(— tu zapłakał bratek w głos!)

Wtem zaszumią cicho drzewa:
„Kto tam skarży się i gniewa?
czyje serce z bólu drży?
czyje błyszczą w słońcu łzy? . . .”

I my także trwamy w męce,
niszczą nas okrutnie ręce,
łamią, szarpią, rozdzierają
i spokoju nam nie dają.

Trzeba złemu więc zaradzić,
trzeba wszystkim się zgromadzić
i urządzić wielki wiec,
jak nam zdrowia, życia strzec!

I na drugi dzień wieczorem,
(słońce skryło się za borem)—
opustoszały rabatki,
bo na wiecu wszystkie kwiatki.

Przyszły, wzięły się za ręce —
jest ich chyba z pięć tysięcy!
lecz miast radzić wciąż łzy ronią
i czas drogi próżno trwonią —

Długo trwają już obrady,
słucha, patrzy księżyc błady,
kręci głową, brodą kiwa:
istne dziwa! istne dziwa! . . .

Wtem zakrzyknie biały bez:
dosyć smutków, dosyć łez,
ja wam dobrą radę dam,
zaraz skończy się nasz kram!

Plan mój prosty jest i łatwy:
napiszemy list do działwy,
do tej, co to w Skierniewicach
po wszystkich biega ulicach.

Prosbę pięknie ułożymy
i podpisy swe złożymy!
Zgoda, zgoda! — trawka woła —
zaniemiemy list do szkoły!

Bez umaczał pióro w rosie
i poprawił szkła na nosie,
a chociaż nim wiatr kołysze,
już do dzieci liścik pisze:

„Prosimy was, drogie dziatki
szanujcie trawki i kwiatki —
drzew też nie łamcie — to boli —
rośniemy przecież powoli . . .

Nie deptajcie trawy, niech rośnie,
niech sobie marzy o wiosnie —
niech się jej słonko przygląda —
niech miasto pięknie wygląda!

Szepczemy wam dziś do uszka:
(— wszak dobre macie serduszka),
nie róbcie krzywdy nam więcej,
błagamy was najgoręcej!!

Ach, opiekujcie się nami,
będziemy cieszyć się z wami,
będziemy kwitnąć i rosnąć
latem, jesienią i wiosną!

Już liścik skromny kończymy,
dobrych wam stopni życzymy:

(—) Miejskie: Zielone Rabatki,
Krzewy, Bzy, Drzewa i Bratki.

Skierniewice, dn. 6/V 1938 r.

— Czy możliwe?

Nie jest Pan jeszcze członkiem
T-WA PRZYJACIOŁ SKIERNIEWIC
i OKOLICY?

I Szanowna Pani jeszcze się nie zapisała?

— Nadmiar stowarzyszeń?

Pewno, pewno, ale jedne są tylko Skier-
niewice w Polsce i jedno tylko —

Tow. Przyjaciół Skierniewic i Okolicy

Składka roczna 4 zł., kwartalnie 1 zł.

Prenumerata „Głosu Skierniewic” dla członków T-wa
wynosi tylko 1.20 zł. rocznie.

Tam, gdzie rozgrywa się akcja Chłopów

(W 70-lecie urodzin W. S. Reymonta 7/V.1868—7/V.1938).

W nr. 19 dodatku Literacko-Naukowego do Ilustrowanego Kuriera Codziennego p. Jerzy Jastrzębski, przypominając 70-lecie urodzin W. S. Reymonta pisze w artykule „Tam, gdzie rozgrywa się akcja „Chłopów”:

„Należy sprostować ogólne mniemanie, że Władysław Reymont wszystkie motywy do swej epopei czerpał wyłącznie z Lipiec, źródłem dla niego były również Prażki w pow. Brzezińskim. Reymontowskie Lipce to nie żywcem wzięta wioska z okolic Skierniewic, ale jakby nowa wieś stworzona z tych dwóch. (podkreślenie autora). Twierdzenie to ma swoje uzasadnienie. Wielki pisarz mieszkał pewien czas jako dziecko w pow. Brzezińskim. Ojciec pisarza Józef Reymont był właścicielem osady młyńskiej Jakubów, leżącej w odległości 25 km. od Tomaszowa Mazowieckiego . . . Przyszły autor „Chłopów” z upodobaniem urządził wyprawę do okolicznych miejscowości. Najczęściej przebywał w Prażkach. Konkretnie możemy stwierdzić, po dokładnym przeczytaniu dzieła i zbadaniu strategicznym obu wsi, że z Lipiec wziął Reymont kościół, gminę (?) i sadzawkę, z Prażek zaś staw i młyn.

Również i bohaterami podzieliły się te dwie miejscowości: Lipce wydały Borynów, Jagnę „piękną i białą na gembie, a urodną kiej jałowicę”, oraz cały szereg pospolitych rodów, a więc Gulbasów, Pryczków, Płoszków, Kłębów, chłopskiego polityka Grzełę, Jambroża i wielu innych. Prażki zaś Balcerków, Łukasików, oraz pobliski Zamość — Wachników. Prócz tego z pow. Brzezińskiego znaleźli miejsce w „Chłopach”: proboszcz, który pochodził z Łazanowa,

a nazywał się Ludwik Mierzyński, przewrotny kował, to nikt inny, jak szwagier Reymonta—Kozłowski oraz sędzia—Seweryn Wylazłowski właściciel dóbr Będkowa.

Postaci Rocha, tego mądrego nauczyciela, który stanowi niejako uosobienie polotu duszy chłopskiej, nie wydały zapewne ani Lipce ani Prażki, tylko pisarska fantazja Reymonta.

Zaznaczyć muszę, że w swojej wędrówce po lipieckim cmentarzu, spotkałem stary, opuszczony grób, na którym z trudem odczytałem imię Roch. Może to jego właśnie doczesne szczątki, tego apostoła religijności i pokoju w Lipcach.

* * *

Siedemdziesiąt rocznicę urodzin wielkiego pisarza pięknie uczczą mieszkańcy Prażek, Jakubowa, Będkowa i okolicy. W dniu 8 maja b.r. położony zostanie w Będkowie kamień węgielny pod budowę domu ludowego im. Władysława Stanisława Reymonta.

* * *

A u nas ?

Pomnik - szkoła w Lipcach, jak dotąd, jest tylko mglistą wizją w wyobraźni tamtejszego kierownika szkoły powszechnej, mieszczącej się w starym, kamiennym, wilgocią przesyconym domostwie.

A w Skierniewicach ?

Rada Miejska podobno „nie będzie się spieszyć“ z odrobieniem głupstwa, które skompromitowało nasze miasto.) Może to i lepiej zresztą. Niech to już będzie zasługą nowej Rady Miejskiej, która, wierzymy, okaże mniej wrażliwości na podmuchy ulicy a więcej dla powiewów historii.*

Organizacja pracowni dydaktycznej o charakterze lokalno - regionalnym.

Inicjatywa w sprawie przekształcenia byłego muzeum im. W. Reymonta na pracownię dydaktyczną o charakterze lokalno - regionalnym znalazła swój konkretny wyraz w decyzji Kół Opieki Rodzicielskiej miejscowych szkół średnich i powszechnych. Dzięki poparciu materialnemu tych Kół Komisja Organizacyjna Pracowni wynajęła lokal w kwietniu r.b. i po ustaleniu programu organizacyjnego przystępuje do wstępnych prac. Zainteresowanie się tym planem ogółu nauczycielstwa miasta i powiatu rozwiąże w pewnej mierze trudności dydaktyczne przy realizacji czynnika lokalno - regionalnego, który uwzględniają dzisiejsze programy na wszystkich niemal szczeblach nauczania.

Początek, mimo nadzwyczajnych trudności, zrobiony, chodzi o dalszą pracę, o żywotność

tej placówki, skromnej w swych zaczątkach. Sprawa regionalizmu w nauczaniu winna stać się tematem konferencji nauczycielskich, jeżeli wogóle chcemy sprawę tę pchnąć naprzód; sekcje dla poszczególnych działów Pracowni w pracy zespołowej i planowej mogłyby szukać rozwiązania dla tematów lokalno - regionalnych.

Sprawa t. zw. eksponatów: tablic, wykresów, fotografii itp. obiektów, to kwestia systematycznej, zorganizowanej akcji kół krajoznawczych młodzieży, kierowanej doświadczoną ręką nauczyciela. Wdzięczne to pole pracy dla młodzieży, budzące miłość i zainteresowanie dla rodzimego terenu i szacunek dla nauki, o nie mniej wartościowych walorach wychowawczych.

Ważną sprawą w organizującej się Pracowni Dydaktycznej jest biblioteka; o niej musimy już myśleć; winny w niej znaleźć się bodaj najważniejsze dzieła, broszury, słowniki, monografie, opracowania ogólne i poszczególne ziem i miejscowości Mazowsza. W skromnym zaczątku taka biblioteczka istnieje przy Oddziale miejscowym T-wa Krajoznawczego. Trudno marzyć narazie o akcji wydawniczej wobec nader nikłych zasobów materialnych, materiały opracowane (np. z zakresu historii miejscowości) mogłyby być rozsyłane do szkół po odbiciu ich na powielaczu za zwrotem kosztu odbitki.

Na zakończenie — apel o współudział w pracy! Prosimy o uwagi, zapytania, prosimy o nadsyłanie ewentualnych prac, obiektów z terenu—pod adresem: Pracownia Dydaktyczna Pol. T-wo Krajozn. w Skierniewicach. Skrzynka poczt. 25.

Aleksander Ratyński.

SEKCJA DRAMATYCZNA T-wa Artystycznego w Skierniewicach.

W historii rozwoju kultury teatralnej w Skierniewicach wielką rolę odegrało tutejsze Koło Dramatyczne. Utworzone na wiosnę 1930 roku z inicjatywy Stanisława Kamińskiego, rozpoczęło swą działalność przy Ochotniczej Straży Pożarnej i od razu skupiło w sobie prawie wszystkie miejscowe siły amatorskie. Protokół z zebrania organizacyjnego, które odbyło się 24. III. 1930 r. wymienia członków-założycieli: Marię i Mariana Pilichowskich, Marię i Józefa Łuczyńskich, Hannę Szachkowską, Mirosławę Sekowską, Ryszarda Koczowskiego, Romana Panka, Aleksandra Domańskiego i Mariana Plackowskiego. Pierwszy zarząd ukonstytuował się w składzie: St. Kamiński—prezes, J. Łuczyński—skarbnik, M. Sekowska—sekretarka. Kierownikiem zaś arty-

*) ul. Reymonta, ni z tego ni z owego, przemianowano na ul. 1 maja.

stycznym mianowano Mariana Pilichowskiego, którego w październiku tego samego roku zastąpił Ryszard Koczorowski.

Taki stan rzeczy trwał do roku 1932, kiedy to, wskutek konfliktu ze Strażą, Koło Dramatyczne, na wniosek Jerzego Bernata, połączyło się z Akademickim Kołem Skierniewiczian i w związku z rozszerzeniem swej działalności zmieniło nazwę na Koło Dramatyczno-Muzyczne. Prezesem został wybrany Stanisław Domański, który do chwili obecnej pełni tę funkcję. Następnym etapem historii Koła jest rok 1933, w którym, po zlikwidowaniu prowincjonalnych organizacyj akademickich, Koło w dn. 26 października weszło jako Sekcja Dramatyczna do utworzonego wówczas Towarzystwa Artystycznego i w jego ramach pracuje do dzisiaj.

Widowiska są montowane siłami miejscowymi, z rozłożeniem pracy reżyserskiej na St. Domańskiego, R. Koczorowskiego i J. Łuczynskiego. W ten sposób uwzględniono także postulat samokształcenia się reżyserów, którzy w ostatecznym rezultacie dawali widowiska świadomie zorganizowane i scenicznie wyczone. Jeśli chodzi o dobór sztuk, musiano się liczyć z rodzajem środowiska i z tego powodu wybierano repertuar łatwy, a więc komediowy. Najobfitszym w widowiska był rok 1931, w którym wystawiono 6 sztuk, co po uwzględnieniu

warunków pracy, stanowi nie byle jaki dowód aktywności całego zespołu.

Biorąc widowiska chronologicznie, trzeba je uszeregować następująco: Lekkomysłna siostra i Aszantka—Perzyńskiego, Małżeństwo Loli—Zbierzchowskiego, Najszczęśliwszy z ludzi—Kiedrzyńskiego, Gałganek—Nicodemiego, Czar munduru—Turskiego, Próba ognia—Domańskiego, Świeczka zgasła—Fredry, Sekretarka pana prezesa—Fedora, Roxy—Connersa, Dwadzieścia dni kozy—Hennequina, Miłość bez grosza—Kiedrzyńskiego, Sublokator—Siedleckiego, Świat bez mężczyzn—Endla i Horsta, Noc Sylwestrowa—Krzywoszewskiego, Skoczypolscy—Domańskiego, Mademoiselle—Devala, Małe burze—Domańskiego, Fruwająca dziewczina—Arnolda i Bacha, Musisz być moją—Verneuilla, Don Juan—Wroczyńskiego, Kobieta, wino, dancing—Kiedrzyńskiego. Prócz tego Koło Dramatyczne wystawiło na wieczorach literackich fragmenty z Wesela i Zygmunta Augusta—Wyspiańskiego i z Przepióreczki—Żeromskiego.

Ale samo szerzenie kultury teatralnej w Skierniewicach to tylko jedna strona działalności Koła. Dochodzi jeszcze bowiem do tego współpraca z organizacjami miejscowymi, którym zawsze ofiarowywano dochód z widowisk. Ochotnicza Straż Pożarna, Kropla Mleka, Koło

Co się stało?

Sekcja dramat. Tow. Art. w Skier. „Włamanie”: komedia w 3 aktach A. Grzymały-Siedleckiego. Reżyser: A. Sikorski.

To nie jest dobra sztuka. Dialog rozwlekły, prowadzony za pomocą wymiany monologów, w których się powtarza jedno i to samo, cały szereg postaci wprowadzonych tylko po to, żeby pętały się po scenie i robiły tzw. ruch — jednym słowem dłużyzny, rozwlekłość, zupełne sparaliżowanie akcji przez nadmiar elementu dyskusyjnego. Zastosowanie przez autora skrótu, zgęszczenia było potrzebne i z tego powodu, że mieliśmy tu do czynienia nie z żywym tokiem akcji, ale prawie wyłącznie ze ślamazarną analizą wnętrza osób. Robienie tragedii z tego, że ktoś nie jet prawdziwą córką pułkownika i rozdzieranie szat nad włamaniem się prostej dziewczyny w życie dyrektora banku nie ma wcale aktualności społecznej i równa się w tej chwili „wstrząsającej” historii z „Trędowatej” — nieśmiertelnej pani Heleny.

Tak więc i sam problem i robota techniczna tej sztuki zawiodły i nie mogły przekonać nas, że ta rzecz Siedleckiego (co się stało?) warta była wystawienia. Teatr amatorski powinien ze szczególną ostrożnością wy-

bierać repertuar — o tym się wiele już mówiło i pisało: groch o ścianę. Teraz o samej grze: biorę pod uwagę fakt, że zespół złożony był przede wszystkim z nowych ludzi, ale i to nie usprawiedliwia reżysera, który powinien ślimaczyć tok akcji przyspieszyć jeśli nie większymi skrótami tekstu to przynajmniej samym ożywieniem głosu w dialogach. Nad całością zaciążyły monotonne i za ciche jeremiady somnambulicznej Karoliny oraz gimnastyka jej rąk. Interpretacja tej roli wytworzyła nastrój strasliwego znużenia, który wyrafinowanie pogłębił i głosem i ruchami Mianota. Jedynie tylko p. Bohdan Domański rozsądnie i oszczędnie potraktował postać włamywacza i w dużej mierze jemu trzeba zawdzięczać choć częściowe uratowanie wieczoru.

W historii Sekcji dramatycznej Tow. Art. jest to zdaje się pierwsze przedstawienie, które zasługuje na bezwzględny minus i prowokuje do rychłej satysfakcji w postaci wystawienia jakiejś szczęśliwszej sztuki, zmontowanej porządniej z większym wkładem uwagi i inwencji. Każdy z nas ma w zakresie swej roboty pewne potknięcia, grzechy — wydaje się jednak, że za to „Włamanie” trudno będzie i reżyserowi i niektórym aktorom *wylać się z piekła*.

Tadeusz Sułkowski.

Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum żeńskim i męskim, Czytelnia im. T. Kościuszki, Towarzystwo Przeciwgruźlicze, Polski Czerwony Krzyż, Szkoła Handlowa, Akademickie Koło Skierniewicz, Tydzień Książki Polskiej, wpisy dla niezamożnych uczniów i uczennic, Liga Morska i Kolonialna — oto stowarzyszenia i cele, którym służyło Koło Dramatyczne. Z ważniejszych pozycji finansowych należy wymienić: 406 zł. na Straż Pożarną w kwietniu 1931 r. i w tym samym roku dla tej samej organizacji — z widowiska urządzonego w związku z jubileuszem Straży — 360 zł., 153 zł. na Szkołę Handlową, 115 zł. na A.K.S., 160 zł. na Tow. Przeciwgruźlicze, na miejscową czytelnię z 3-ch przedstawień 849,70 zł.

Są to wszystko świadectwa stawiające Koło Dramatyczne na czele wszystkich miejscowych zespołów, pracujących w Skierniewicach na terenie kulturalno-oświatowym. Dodać trzeba, że działalności swojej Koło nie zamykało wyłącznie w granicach swego miasta, ale nawiązywało kontakt z innym ośrodkiem, o czym świadczą parokrotne wyjazdy z widowiskami do Rawy Mazowieckiej.

Od dwu lat, z powodu częstych i regularnych występów „Reduty”, działalność Koła osłabła, do czego przyczyniło się w dużej mierze i złe rozumienie celów Koła przez miejscowe społeczeństwo. Jako zespół amatorski, nie może ono oczywiście bawić się w konkurencję z zawodowcami, ale z drugiej strony, właśnie dlatego, że jest zespołem amatorskim, powinno być obiektem większego zainteresowania ogółu. Zwłaszcza, że potrafi się ono zawsze wylegitymować wysiłkiem i na ogół dobrym poziomem widowisk. Trzeba podziwiać kunszt „Reduty” (choć o tym kunszcie można by nieraz coś innego powiedzieć), ale powinniśmy cieszyć się i tym, że mamy grono ludzi, którzy ofiarnie chcą powiększać kapitał kulturalny Skierniewic.

Częste obcowanie członków Koła ze sceną zdyscyplinowało ich i dobrze ich wyszkoliło. H. Heftmanowa, Pilichowscy, Łuczyńscy, J. Bernat, M. Sękowska, R. Koczorowski, H. Szackusówna, Jaworska, I. Łuszczewska, St. Makarowski, Kulesza, B. Domański, Al. Domański, W. Kuczkowska, St. Rudziński, Giryn, który obok dobrej gry, szczęśliwie próbował montażu dekoracji, R. Wierzbowski — charakterystyczny i M. Brodzicki, będący od początku działalności Koła suflerem, tworzą zespół o trafnym instynkcie scenicznym i o zróżnicowanych możliwościach charakterologicznych. W ostatnich czasach Sekcji Dramatycznej przybyły dwie nowe siły: Halina Sikorska i Antoni Sikorski, dawny aktor scen warszawskich, dzięki któremu zwiększyła się bardziej możliwość realizowania trudniejszych widowisk.

Trzeba tylko, żeby miasto ułatwiło pracę tym ludziom, żywiej interesując się ich wysiłkiem, który mając za sobą tak bogate świadectwo swej skali i teraz zdolny jest powiększać kulturę teatralną Skierniewic. Całość tego skromnego przyczynku do historii Sekcji Dramatycznej trzeba zamknąć wyrazami wdzięczności dla gospodarza Towarzystwa Artystycznego, inż. Stanisława Domańskiego. W rozwoju kultury Skierniewic nazwisko to zostanie związane z najpiękniej pojętą pracą obywatelską.

K. P.

Ważne dla p. Wójta i p. Sołtysa.

Porządki wiosenne.

We wszystkich gminach weszło już w życie zarządzenie P. Starosty w sprawie podniesienia stanu sanitarno-porządkowego powiatu.

Wszędzie już odbyły się odprawy sołtysów w obecności członków gminnej Komisji Sanitarnej i instrukcyjne przeglądy we wsiach, będących siedzibą urzędu gminnego (w gminie Skierniewka — w Makowie).

W większości wsi odbyły się, w pozostałych odbędą się już w dniach najbliższych, przeglądy zagród dokonywane przez gromadzkie Komisje porządkowo-sanitarne.

Komisje zwracać mają uwagę na:

- stan ogrodzeń przy drogach publicznych w obrębie osiedla,
- porządek na podwórzu, zwłaszcza sposób przechowywania nawozu,
- stan ustępu,
- stan studni.

Zróbcie, żeby książka mówiła.

Na odprawach stwierdzono, że wprawdzie Zarządy Gminne zaopatrzyły każdego sołtysa w „Przewodnik dla sołtysów i rad gromadzkich na rok 1938”, ale zaledwie co dziesiąty pamięta o tym, że taką książkę otrzymał, a wątpliwe jest czy w całym powiecie znajduje się bodaj jeden sołtys, który ją choćby powierzchniowo czytał. W każdym razie na terenie 3 gmin, liczących razem ponad 70 sołtysów, ani jeden nie mógł oświadczyć, że do niej kiedykolwiek zaglądał. Rzecz prosta, poziom umysłowy sołtysów w naszym powiecie nie jest niższy niż w innych powiatach Polski środkowej, tak, że to spostrzeżenie odnosi się niewątpliwie do bardzo rozległego terenu.

Jaka stąd nauka? Oto nie należy się łudzić, że się już coś dla kultury wsi zrobiło gdy pewne sprawy ujmie się w formę przystępnie napisanych pogadanek, wyda w postaci

taniej książeczki i rozprowadzi przy pomocy Wydziału Powiatowego czy Zarządów gminnych po terenie.

Korzyść dla kultury powstanie w tym wypadku dopiero wtedy, kiedy pracownicy Zarządu gminnego do jakże licznych (wiem) i jakże wielostronnych obowiązków dodadzą i ten jeszcze, żeby zawiadamiając przedstawicieli gromad o mającym się odbyć zebraniu, polecali sołtysom uważne przeczytanie w „Przewodniku” tego lub innego artykułu na tej a tej stronie, zależnie od porządku dziennego przyszłego zebrania.

Wątpliwości, jakie przy czytaniu się nasuwały, wypadnie na zebraniu wyjaśniać i rozstrzygać. Taka metoda pracy wymaga oczywiście, żeby sami pracownicy Zarządu gminnego znali „Przewodnik” na wylot.

Tego jeszcze nie było.

Działo się w powiecie Skierniewickim w 20-ym roku niepodległości.

W biały dzień 9-go maja 1938 r. Michalina Dyszkowska z Rawiczowa gminy Doleck, korzystając z przepustki danej nieopatrznie przez lekarza w dniu, kiedy nie ma odwiedzin, dostała się do Szpitala i w chwili, kiedy cały personel na oddziale zajęty był ratowaniem kilku osób zatrutych, wykradła swą córkę, 11-letnią dziewczynkę.

Nazajutrz z Państwowego Zakładu Higieny nadszedł wynik badania krwi chorej, stwierdzający dur (tyfus) brzuszny. Chorą wypadło powtórnie, tym razem przymusowo, umieścić w Szpitalu.

Nie było to łatwe wobec oporu nierozsąd-

nej matki, niewrażliwej na wszelkie perswazyje łącznie z zapewnieniem, że za szpital nic płacić nie będzie.

Po raz pierwszy od wielkiej epidemii tyfusu plamistego na przełomie 1918/19 r. przy kierowaniu chorej do Szpitala musiała pomagać policja.

Dyszkowska będzie odpowiadać administracyjnie za pogwałcenie regulaminu szpitalnego, poza tym może być pociągnięta do odpowiedzialności za opór władzy z artykułu, który grozi więzieniem.

Szpital darmo! —

ale tylko dla dbających o porządek w obejściu.

Budżet powiatowy na rok 1938/39 wprowadza ważny przywilej dla chorych ze wsi. Jak wiadomo, chorzy na choroby zakaźne takie jak dur (tyfus) brzuszny, tyfus plamisty, płonicę (szkarlatynę) i błonicę (dyfteryt) płacali dotąd połowę opłaty zwykłej, to jest tylko 2 zł. dziennie.

W najbliższym czasie, bo już od 1 lipca b.r. wejdzie w życie uchwała Wydziału Powiatowego, mocą której chorzy na dur brzuszny, którzy zachorowali na wsi, będą zwalniani zupełnie od opłaty to jest leczenia darmo.

W tym celu budżet powiatowy przewiduje w wydatkach zapomogę dla Szpitala w wysokości potrzebnej na pokrycie kosztów 600 dni leczenia.

Ponieważ liczba dni leczenia chorych na dur ze wsi może się okazać większa, stosowana będzie pewna selekcja (przesiewanie). Zasadniczo **pierwszeństwo** do korzystania z tej ulgi będą mieć chorzy z takich domów, gdzie ustęp i studnia utrzymywane są w porządku.



PRENUMERATĘ za „Głos Skierniewic”

prosimy wpłacać naszemu inkasentowi

lub na konto w K.K.O. Nr 3977

Prenumerata wynosi 2 zł. 40 gr. rocznie

z odnośnieniem do domu,

dla członków Twa Przyjaciół Skierniewic i Okolicy

tylko 1 zł. 20 gr. z doręczeniem do domu.

Składka członkowska w Twie Przyj. Sk. i Okol.—4 zł. rocz.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 80 zł., 1/2 str. 40 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł. Drobne 20 gr. za wyraz.

Redaktor odp.: Dr. Wiktor Łabęcki.

Wydawca: T-wo Przyjaciół Skierniewic.

Drukarnia Polska W. Zielińskiego w Skierniewicach. Tel. 120.

P.4060